

Wydaje się jednak, że to łączenie różnych kompetencji nie było jedyną przyczyną wydłużania się czasu, jaki bracia musieli przeznaczać na studium. Równie wielką rolę odgrywało ich przygotowanie w momencie przekraczania bram klasztorów. Fakt, iż w skierowaniach na studia, zapisanych w Aktach prowincji przeważają adnotacje o wysłaniu braci do szkół artium zdaje się wynikać, że w wielu wypadkach było ono bardzo słabe. Na zakończenie niniejszych rozważań trzeba więc sformułować postulat dokładnego zbadania charakteru rekrutacji do klasztorów dominikańskich w Polsce właśnie pod kątem intelektualnego przygotowania kandydatów, zwłaszcza zaś roli, jaką we wroście zakonu w średniowiecznej Polsce odegrał Uniwersytet Krakowski.

*Dorota Żołędź-Strzelczyk
Poznań*

Wychowanie córek władców polskich

Na ziemiach polskich, podobnie zresztą jak na innych terenach, kobiety długo nie mogły się doczekać prawa do wykształcenia na równi z mężczyznami. Tradycyjnie pojmowane role kobiety – matka, żona i gospodyni – wyznaczały zakres ich wychowania. Rzadko zajmowano się problematyką związaną z edukacją dziewcząt, a jeżeli to już czyniono (Konrad z Byczyny, Sebastian Petrycy z Pilzna) to właśnie w takim duchu, że dziewczęta należy wychować głównie w czystości obyczajów i przygotowywać do przyszłych, czekających je w życiu zadań. W okresie renesansu, w ślad za myślicielami zachodnioeuropejskimi (m.in. Erazm z Rotterdamu) również w naszym piśmiennictwie pojawiają się głosy domagające się dopuszczenia kobiet do wiedzy (Andrzej Glaber z Kobylina, Łukasz Górnicki).

Córki władców z racji pozycji rodziców i swoich późniejszych zadań życiowych powinny być, jak się wydaje, w staranny sposób wychowywane. Z powodu wyjątkowości ich pozycji powinniśmy dysponować bogatszymi danymi dotyczącymi ich wychowania. Założenia te jednak nie znajdują potwierdzenia w źródłach. Nasze dane o wychowaniu córek książęcych i królewskich są być może bogatsze od danych dotyczących dziewcząt z innych, nie tak wysoko postawionych, rodzin, ale nie oznacza to, że są wyczerpujące. Twórcy zachowanych przekazów bardziej interesowali się małżeństwami, porodami, przejawami religijności, niekiedy dewocji itp. niż edukacją panien z rodzin panujących. Z drugiej zaś strony dane, którymi dysponujemy wskazują, że panny te nie były jakoś wyjątkowo wychowywane lecz, że profil ich wychowania odpowiadał w zasadzie ogólnie obowiązującemu modelowi wychowania dziewcząt charakterystycznemu dla danej epoki.

Rozważania niniejsze mają przedstawić to, co wiadomo o edukacji dziewcząt z polskich rodzin książęcych i królewskich, przy czym są to często domysły i spekulacje. Jeżeli np. któraś z nich słynęła z pobożności, to wnioskować możemy, że odebrała staranne religijne wychowanie itp.

Małżeństwa królewskie były formą zawierania sojuszy i układów politycznych, żon szukano więc tam, gdzie w danym okresie kierowała potrzeba państwa i dynastii. Wybierano takie związki, które przynosiły największe korzyści polityczne. Innym celem zawierania małżeństwa była chęć posiadania potomstwa, szczególnie płci męskiej. Syn bowiem zapewniał ciągłość dynastii. Stąd brano pod uwagę wiek przyszłej żony. Król powinien szukać żony wśród cór innych władców a swoje córki wydawać za ich synów. Dwory panujących były więc ze sobą blisko powiązane. Niekiedy dziewczęta wysyłano na dwory przyszłych teściów, by uczyły się języka, obyczajów swojej nowej ojczyzny.

Wzorzec królowej¹ przewidywał, że powinna ona być starannie wychowana, szczególnie podkreślano jej pobożność. Wykształcenie było cenne, ale nie najważniejsze. Jan Długosz omawiając cechy dobrych i złych władczyń² tylko przy dwóch wspomniał, że były wykształcone – przy Rychezie i Jadwidze Andegawęńskiej. Odnotowując ten fakt, potwierdził, że cecha ta była dla żony króla istotna, chociaż nie najważniejsza. Córki polskich władców z racji swego urodzenia przeznaczone były na żony królów, czy księżąt i dlatego odpowiednio je wychowywano. Szczególnie te matki (m.in. Rycheza, Elżbieta Rakuszanka, Bona), które same odebrały staranne wychowanie zwracały uwagę na edukację córek.

Nie wszystkie dziewczęta czekało małżeństwo, niektóre trafiały do klasztorów i przebywały w nich przez resztę swego życia. Przy czym wspomnieć trzeba, że ówczesnie w klasztorach sytuacja kobiety była lepsza niż poza nimi, mogły się na przykład kształcić. Kobiety wstępowały do klasztorów z rozmaitych przyczyn – z pobudek religijnych, ambicjonalnych a niekiedy po prostu z braku innych możliwości życiowych, np. z braku odpowiedniego kandydata na męża. Z Piastówien taki los spotkał między innymi Agnieszkę, córkę Władysława Hermana, która oddana została do klasztoru benedyktyńskiego w Gandersheim, gdzie została ksienią, czy Gertrudę, córkę Bolesława Krzywoustego i Salomei oddaną do klasztoru w Zweifalten³. Początkowo nasze księżniczki trafiały do niemieckich klasztorów (wspomniane klasztory w Gandersheim czy w Zweifalten), z czasem, kiedy to w następstwie fundacji, głównie księżęcych małżonek, powstawało coraz więcej klasztorów żeńskich na naszych ziemiach, wybierały polskie klasztory (klarysek w Skale, Starym Sączu, Gnieźnie, Strzelnie, dominikanek w Raciborzu, Sandomierzu, czy cysterek w Trzebnicy). Jagiellonki nie trafiały już do klasztorów.

W klasztorach wychowywano w duchu religijności, uczono czytania nut, gry na jakimś instrumencie, czytania i pisania, ale również malowania i haftowania.

Tak więc córki naszych władców miały dwie drogi życiowe – zamążpójście zgodne z potrzebami dynastii lub klasztor.

Żona Mieszka II Rycheza (ok. 996-1063), córka palatyna reńskiego Ezona, siostrzenica cesarza, a więc pochodząca z „najwyższych sfer cesarstwa” sama będąc osobą mądrą, jak to podkreślał Gall Anonim, czy wręcz wykształconą, jak pisał Długosz – „była ona panną wykształconą, znakomitych obyczajów, odznaczającą się w takim samym stopniu urodą i pochodzeniem, jak godnością kobiecą”⁴ i dalej napisał o niej, że „była kobietą męskiego umysłu, gorliwa w wierze Chrystusowej, pobożna i cnotliwa”⁵ – zdawała sobie zapewne sprawę z wagi wychowania, starała się więc odpowiednio przygotować do życia i przyszłych funkcji swoje dzieci. Widać to wyraźnie w przypadku syna Kazimierza. Jak pisał Długosz „ten (Kazimierz) to był pierwszy z krwi książąt polskich, który poznawszy nauki, przy ich pomocy wielce uszlachetnił i ozdobił wrodzone swe uzdolnienia. Nie wiadomo bowiem o tym, aby któryś z dawniejszych książąt polskich był ćwiczony w naukach”⁶. Być może o profilu edukacji syna decydowała również Rycheza. Dbała o odpowiednie wychowanie córek. Ryksa (Rycheza) i Gertruda w czasie pobytu na ziemiach cesarstwa zostały oddane na wychowanie do jednego z opactwa prowincji kolońskiej⁷. Ciotki i siostry Rychezy były w kilku klasztorach ksieniami (m. in. w Gandersheim, Kwedlinburgu), najprawdopodobniej więc w jakimś niemieckim klasztorze benedyktyńskim wychowywały się Ryksa i Gertruda. Odebrały tam zapewne staranne wychowanie, szczególnie religijne. Po latach

¹ D. Mrówczyńska, *Wzorzec społeczny królowej w Polsce XVI wieku, Społeczeństwo staropolskie*, t. 3, red. A. Wyczański, Warszawa 1983, s. 49-70.

² K. Szafer, *Wizerunek złej i dobrej władczyni w „Rocznikach” Jana Długosza*, w: *Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy*, PTPN, Wydział Nauk o Sztuce, Prace Komisji Historii Sztuki, Poznań 1995, s. 90.

³ J. Żylińska w książce *Piastówny i żony Piastów* (Warszawa 1975, s. 198) podaje listę księżniczek z dynastii Piastów, które w XIII i XIV wieku wstąpiły do klasztorów.

⁴ J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, Warszawa 1961, ks. 2, s. 307.

⁵ Tamże, s. 391.

⁶ J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki*, s. 376.

⁷ S. Kętrzyński, *Gertruda*, PSB 7, 405.

Gertruda zostawi tego świadectwo w postaci tak zwanego *Kodeksu Gertrudy*⁸. Modlitewnik ten przywiozła do Polski Rycheza i przekazała go następnie swojej córce, gdy ta udawała się do męża, księcia kijowskiego Izasława, któremu zaślubiona została w 1043 roku. Dodatkowo sporządzono dla Gertrudy osobny poszyt, którego część zawiera ręcznie pisane modlitwy świadczące o jej dużej pobożności. Mimo, iż nie wiadomo czyja ręka te modlitwy wpisywała, to częste występowanie słowa „ego Gertruda” świadczy, że modlitwy w nim zawarte uwzględniały duchowe i doczesne potrzeby księżnej i że często korzystała z niego ona i jej rodzina. Kodeks powrócił do Polski zapewne w posagu wnuczki Gertrudy Zbysławy, poślubionej Bolesławowi Krzywoustemu, a następnie jako część posagu klasztornego Gertrudy, córki Krzywoustego i Salomei z Bergu znalazł się w Zweifalten (obecnie znajduje się w muzeum w Cividale we Friulu w północnych Włoszech). Wspomagał więc w praktykach religijnych kilka pokoleń naszych władczyń i ich córek.

Nieprzeciętną osobowością była zapewne córka Przemysła II i Ryksy szwedzkiej, Ryksa (1288-1335), znana bardziej jako Elżbieta Ryksa (Reiczka). Wcześniej straciła rodziców, ojca zamordowano w 1296 roku, kiedy miała zaledwie osiem lat, matkę utraciła jeszcze wcześniej, kiedy miała cztery lata. Oddana została prawdopodobnie na wychowanie, może już po śmierci matki, do klasztoru cysterek w Owińskach, gdzie opatką w latach 90-tych XIII wieku była jej ciotka Anna⁹. Po latach, może w podziękowaniu, zapisała klasztorowi w testamencie sporą darowiznę. Być może po śmierci ojca została wywieziona przez macochę Małgorzatę do Brandenburgii, bowiem jeszcze za życia ojca zaręczona została z Ottonem Brandenburskim¹⁰. Po jego śmierci, a przed ślubem z królem czeskim Wacławem została przez niego oddana na dwór Gryfiny księżnej krakowskiej. Jak podaje Kronika Zbrasławska „oddła ją na trzy lata na wychowanie ciotce królowej, niegdys księżnej krakowskiej, czcigodnej pani Gryfinie”. W sporządzonych na zamówienie Elżbiety Ryksy iluminowanych kodeksach dostrzec możemy jej postać z królewskimi insygniami pogrążoną w modlitwie lub trzymającą w ręku księgę. O religijności Reiczki świadczy ufundowanie klasztoru cysterek w Starym Brnie, gdzie spędziła ostatnie lata swego burzliwego życia. W 1333 roku podjęła wraz z córką Agnieszką pielgrzymkę do Nadrenii, skąd przywiozła dla klasztoru cenne relikwie. Jej życie wypełniała nie tylko modlitwa, było w nim dużo miejsca na politykę i na miłość. Szczególnie oburzała współczesnych jej znajomość z Henrykiem z Lipy, którego „obdarzała szczególnymi względami” i który ją „namiętnie kochał — ku zgorszeniu wielu”¹¹.

Córka Władysława Łokietka i jego żony Jadwigi — Elżbieta (1305-1380) odegrała istotną rolę w dziejach nie tylko Polski. Urodzona prawdopodobnie w roku 1305, w wieku 15 lat wydana została za mąż za króla Węgier Karola Roberta Andegawęńskiego i na kilkadziesiąt lat opuściła ojczyznę. Odebrała na dworze matki, Jadwigi, staranne wychowanie. Znaczny wpływ na jej edukację wywarły klaryski, którymi opiekowała się jej matka (Jadwiga po śmierci męża wstąpiła do klarysek). U nich zapewne Elżbieta nauczyła się czytać po łacinie. Klaryski prawdopodobnie również zadbały o jej staranną edukację religijną¹². W czasie pobytu na Węgrzech posiadała własną kaplicę, wiele relikwii, stale miała spowiedników i dwóch kapelanów. Poczyniła wiele fundacji na rzecz Kościoła, szczególnie na rzecz franciszkanów i klarysek. W późniejszym okresie Elżbieta, sama już będąc matką, zapewniła odpowiednie wychowanie własnych dzieci, dobierając im starannie nauczycieli i wychowawców.

Żona Kazimierza Jagiellończyka, Elżbieta Rakuszanka (1436-1505) sama kierowała wychowaniem swoich kilku córek. Ta córka cesarza Albrechta II, króla Czech i Węgier, i Elżbiety

⁸ J. Kopeć, *Gertrudy kodeks*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, s. 1026-1927; B. Kürbis, *Modlitwy księżnej Gertrudy z Psalterium Egberti*, w: B. Kürbis, *Na progach historii. Prace wybrane*, Poznań 1994, s. 250-258; tejsze, *O życiu religijnym w Polsce X-XII wieku*, w: j.w., s. 406 i n.

⁹ W. Iwańczak, *Elżbieta Ryksa — królowa, kobieta, mecenas sztuki*, „Kronika Miasta Poznania” 1995, nr 2, s. 157-158; por. także W. Iwańczak, *Elżbieta Ryksa z domu Piastów — córka Przemysła II*, w: *Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy*, Poznań 1995, s. 55-59.

¹⁰ K. Benesovska, *Das Zisterzienserinnenkloster von Altbrunn und die Persönlichkeit seiner Stifterin*, w: *Cystersi w kulturze średniowiecznej Europy*, Poznań 1992, s. 84.

¹¹ Fragmenty z Kroniki Zbrasławskiej za W. Iwańczak, *Elżbieta Ryksa — królowa...*, s. 162, 163.

¹² J. Dąbrowski, *Elżbieta Łokietkówna 1305-1380*, Kraków 1914, s. 6.

córki cesarza Zygmunta Luksemburskiego, wczesnie osierocona, wychowywała się pod niezbyt troskliwą opieką Fryderyka III Habsburga, późniejszego cesarza. Mimo złych warunków uczyła się pilnie. Początkowo pod opieką Heleny Kottanner, pisarki, autorki pamiętników, ale ogólny nadzór sprawował nad jej i jej brata wychowaniem humanista Eneaszy Sylwiusz Piccolomini¹³, który poświęcił Władysławowi Pogrobowcowi osobny traktat wychowawczy. Piccolomini zakładał, że najważniejsza jest nauka religii łącząca się z wychowaniem moralnym. Następnie gramatyka i nauka języków — ojczysty, łacina; retoryka i lektura autorów starożytnych. Podkreślał wyższość wykształcenia humanistycznego.

Mając trudne dzieciństwo, Elżbieta zdawała sobie zapewne sprawę, jak ważny jest ten okres w życiu człowieka i stąd jej zainteresowania i starania związane z wychowaniem własnych dzieci.

Zachowały się przekazy, że czyniła to niezwykle starannie. Nie zajmowała się osobiście wychowaniem synów, para królewska powierzyła ich odpowiednio dobranym nauczycielom, między innymi Długoszowi. Królowa — matka odegrała jednak w życiu synów znaczącą rolę. Po latach Marcin Kromer, po śmierci ostatniego z jej synów — Zygmunta — napisze: „tylko najzaciejszej i najpobożniejszej z matek, Elżbiecie, zawdzięczał Zygmunt i jego bracia, swoje święte i mądre od najwcześniejszych lat wychowanie”¹⁴.

Z jej imieniem związany jest tzw. *Traktat o wychowaniu królewicza*¹⁵. Kto jest autorem tego traktatu niestety nie wiadomo. Fakt przypisywania go osobie Elżbiety Rakuszanki związany był ze znanymi zainteresowaniami królowej koncentrującymi się wokół wychowania. Autor traktatu podkreśla, że dla przyszłego króla ważne jest wychowanie, że „wszystko — zależy od tego, czy ludzie od dzieciństwa i młodości nabyli takich czy owakich przyzwyczajęń”¹⁶. Matka powinna karmić dziecko piersią, a jeżeli jest to z jakichś przyczyn niemożliwe, to należy „postarać się o znalezienie karmicielki wolno urodzonej, obyczajnej i jeśli to możliwe, ze szlacheckiego rodu, co do której chciałabym, aby doskonale władała językiem, a to aby dziecko od niemowlęctwa wraz z mlekiem wysysało uczciwość, skromność i umiejętność poprawnego mówienia”¹⁷. Bardzo ważna jest osoba wychowawcy, który powinien być odpowiednio wykształcony. Dla pomyślnego rozwoju istotne są początki życia człowieka. „W samych początkach wychowania dziecko jest najbardziej na nie wrażliwe”. Podstawą wychowania jest wychowanie religijne.

W tym duchu zapewne wychowywała córki. Miała ich pięć (urodziła siedem, ale wieku dojrzałego doczekało pięć): Jadwigę (ur. 1457) — księżnę bawarską, Zofię (1464) — margrabinę brandenburską, Annę (ur. 1476) — księżnę pomorsko-szczecińską, Barbarę (ur. 1478) — późniejszą księżnę saską, Elżbietę (ur. 1483) — księżnę legnicką. Dziewczęta uczono prawdopodobnie czytać i początków łaciny¹⁸.

Wiadomo, że starannie wychowana została między innymi najstarsza córka Rakuszanki — Jadwiga. Jako dorosła kobieta umiała czytać i pisać, znała łacinę i niemiecki (tego ostatniego nauczyła się prawdopodobnie dopiero po ślubie). Większość tych umiejętności wyniosła z dworu rodziców, gdzie wychowawczynią i ochmistrzynią była Dorota Koniecpolska¹⁹. Pomogło jej to znieść odosobnienie, na jakie skazał ją jej mąż Jerzy Bawarski osadzając ją około 1485 roku w zamku Berghausen. Zajmowała się tam spisywaniem po niemiecku dziejów książąt bawarskich. Z pobożności słynęła natomiast jej młodsza siostra — Barbara²⁰.

Więcej wiadomo o wychowaniu i wykształceniu córek Zygmunta I. Miał ich kilka. Z pierwszą żoną Barbarą Zapolya — Jadwigę i Annę, z drugą Boną — Izabelę, Zofię, Annę i Katarzynę.

¹³ J. Garbacik, *Elżbieta Rakuszanka*, PSB VI, s. 251.

¹⁴ J. Skoczek, *Wychowanie Jagiellonów*, Lwów 1932, s. 65.

¹⁵ Wydany w zbiorze *Pisma pedagogiczne polskiego Odrodzenia*, oprac. J. Skoczek, Wrocław 1956, s. 3-72; por. również A. Danysz, *O wychowaniu królewicza. Traktat humanistyczno-pedagogiczny z roku 1502*, w: tenże, *Studia z dziejów wychowania w Polsce*, Kraków 1921, s. 1-28.

¹⁶ *O wychowaniu królewicza*, w: *Pisma pedagogiczne...*, s. 7.

¹⁷ Tamże, s. 11.

¹⁸ E. Rudzki, *Polskie królowe*, Warszawa 1990, t. I, s. 136.

¹⁹ A. Strzelecka, *Jadwiga*, PSB VI, 304.

²⁰ F. Papee, *Barbara Jagiellonka*, PSB I, 293.

Córkami Barbary opiekowały się Zofia z Tarnowskich Szydłowiecka i Elżbieta Zborowska. Starano się przede wszystkim wychować królowy w duchu pobożności. Wcześniej przydzielono im kapelana odprawiającego codziennie msze dla ich dworu; został nim Jan ze Strzyżewa. Zachowała się przeznaczona dla Jadwigi *Książeczka do spowiedzi*. Na uwagę zasługuje jej wartość dydaktyczna, szczególnie ważna dla wychowania religijnego królowy. Modlitewniki stanowiły ponadto swoisty podręcznik do nauki czytania²¹. Wskazówki i wytyczne rachunku sumienia ukazują jak powinna postępować młoda dziewczyna. Była to dostosowana do potrzeb młodej dziewczyny powtórka zasad moralnych, dawała wskazówki ascetyczne, dotyczące zmysłów. Jest to zabytek unikalny na naszych ziemiach. We wspomnianym traktacie o wychowaniu królewicza przypisywanemu królowej Elżbiecie Rakuszance jest mowa o konieczności posiadania przez królewicza książeczki do modlitwy („aby nigdy nie chodził bez książeczki zawierającej modlitwy na chwałę Matki Niepokalanej”²²). Wskazywałoby to na istniejącą w rodzinie królewskiej tradycję zaopatrywania dzieci w modlitewniki.

Druga żona Zygmunta Bona otrzymała staranne wykształcenie humanistyczne. Posłowie króla Zygmunta wysłani do Bari po Bonę, tak ją opisywali: „wdzięk w każdym ruchu wydatny a najbardziej w mowie: nauka i wymowa nie taka, jaka jej płci właściwa, ale prawdziwie zadziwiająca. Słyszeliśmy ją mówiącą po łacinie nie nauczoną, ale bez przygotowania, a świadczymy się Bogiem, iż w każdym okresie błyszczała najwykwintniejsza wytworność stylu”²³. Córki Bony i Zygmunta wychowywane były starannie, szczególnie faworyzowana przez matkę, najstarsza Izabela. Dla królewicza Zygmunta i dla niej sprowadzano sławnych nauczycieli – humanistów, uczone ich łaciny i języków nowożytnych. Łaciny uczył ją sławny gramatyk Honterus Grass z Siedmiogrodu. Niemieckiego uczyli ją i Zygmunta Augusta Piotr Opaliński – kasztelan gnieźnieński lub w zastępstwie, dworzanin Bony, Fabian Wojanowski. Ten ostatni podkreślał, że oboje – Zygmunt i Izabela – byli wyjątkowo zdolni²⁴. Jej biegła znajomość czterech języków – łacińskiego, włoskiego, niemieckiego i polskiego – sławiona była w panegirykach.

Trzy młodsze dziewczęta wychowywano niemniej starannie, i w ich przypadku czuwała nad tym sama królowa. Uczyły się łaciny, włoskiego²⁵. Z okresu pobytu Zofii w Wolfenbüttel pochodzą świadectwa jej dobrej znajomości tych języków²⁶. Obok tego królowy zdobywały umiejętności „typowo” kobiece, w robotach ręcznych, przędzeniu, tkaniu i rozmaitych zajęciach domowych. Haftować uczyły się zapewne w zorganizowanej przez Bonę na zamku żeńskiej pracowni hafciarskiej. O wykształceniu Zofii, a co za tym idzie również pozostałych sióstr, świadczą jej późniejsze zainteresowania intelektualne i artystyczne, kolekcjonerstwo książek i mecenat kulturalny. Księżna brunszwicka prowadziła bogatą korespondencję, zachowało się około 1800 jej listów, 1100 pisanych do niej i 700 przez nią. Były to listy po polsku, niemiecku, łacinie i włosku. Interesowała się sztuką. Zgromadziła pokaźny księgozbiór liczący zapewne około 400-500 pozycji²⁷. Podstawową grupę, jak zwykle w tym czasie w księgozbiórach kobiecych, stanowiły dzieła religijne. Następnie gromadziła dzieła o tematyce politycznej, szczególnie dotyczące spraw polskich, dalej dziełka astrologiczno-kalendarzowe, medyczne, terapeutyczne. Ponadto nieliczne utwory polskiej literatury pięknej – Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Cypriana Bazylika. Były to przeważnie książki pisane w języku niemieckim, polskim i po łacinie. Zgromadzone przez

²¹ U. Borkowska, *Królowa Jadwiga i jej „Książeczka do spowiedzi”*, „Roczniki Humanistyczne” 35, 1987, 2 Historia, s. 94-95; teżże, *Modlitewniki królewskie. Studium z kultury religijnej doby Jagiellonów (w. XV – pocz. XVI)*, Lublin 1988.

²² *O wychowaniu królewicza...*, s. 71.

²³ A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie w XVI wieku. Obrazy rodziny i dworu Zygmunta I i Zygmunta Augusta królów polskich*, Kraków 1868, s. 59.

²⁴ A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August król polski i wielki książę litewski 1520-1562*, Warszawa 1996, s. 19.

²⁵ M. Bogucka, *Anna Jagiellonka*, Warszawa 1994, s. 8-9.

²⁶ J. Pirożyński, *Księżna brunszwicka Zofia Jagiellonka (1522-1575) i jej biblioteka. Studium z dziejów kultury*, Kraków 1986, s. 18.

²⁷ J. Pirożyński, *Zofia Jagiellonka...*, s. 130.

nią książki odpowiadały zapewne jej zainteresowaniom i potrzebom intelektualnym, często też z nich korzystała. Jej siostry posiadały również księgozbiory, jak o tym świadczą przekazy, niestety nie są one dzisiaj znane.

Anna słynęła z pobożności, która nasilała się z biegiem lat, doprowadzając do dewocji. Była utalentowaną hafciarką, obdarowywała swoimi dziełami kościoły.

Wśród potomstwa polskich Wazów wieku dojrzałego doczekała jedynie jedna królowna – najmłodsze dziecko Zygmunta III i Konstancji – Anna Katarzyna Konstancja²⁸. O jej dzieciństwie i edukacji wiadomo niewiele. Urodzona w 1619 roku wychowywała się na dworze rodziców pod opieką matki i Urszuli Meierin. Gdy miała 12 lat zmarła jej matka, a wkrótce potem straciła też ojca. W dzieciństwie zapowiadała się na ładną pannę, ale w wieku kilkunastu lat przestała rosnąć i pojawiły się deformacje ciała, które sprawiły, że Anna nie była atrakcyjną kobietą²⁹. Wychowywana była w duchu religijnym, jak wszystkie dzieci Wazów. W oczach współczesnych uchodziła za dobrze ułożoną i roztropną, i to właściwie wszystko, co można o jej wychowaniu powiedzieć. Z pewnością znała doskonale język niemiecki, takim językiem posługiwała się bowiem jej matka i całe kobiece otoczenie, w jakim miała królowna przebywała. Wydana została w 1642 roku za mąż za Filipa Wilhelma, księcia neuburskiego. Zmarła w 1651 roku.

Ostatnią naszą królowną była córka Jana III Sobieskiego i Marysieńki, Teresa Kunegunda. Urodzona 4 marca 1676 roku tuż po koronacji Jana Sobieskiego, wydana została w 1694 roku za elektora bawarskiego Maksymiliana Emanuela. Zwana przez rodziców Pupusienką była jedyną z ich córek, która przeżyła niebezpieczeństwa wieku niemowlęcego czyhające na ówczesne dzieci. Prócz niej Sobiescy mieli tylko synów. Brak dokładnych wiadomości o jej wychowaniu. Wiadomo za to, że dorastała w rodzinie kochającej się, na dworze lubiącym rozrywkę i to w znacznym stopniu ukształtowało jej osobowość. Nie była nigdy specjalnie pobożna, co będą jej po latach, na dworze męża, w Niderlandach i w Bawarii, zarzucać, nie lubiła też publicznego charakteru życia monarchy. W dzieciństwie uczyła się przede wszystkim języków obcych. Znała łacinę, której uczyła ją prawdopodobnie Zofia Corbiniana³⁰ i którą opanowała stosunkowo, jak stwierdzali jej współcześni, dobrze i oczywiście ojczysty język swej matki – francuski. Tego ostatniego języka uczyła się prawdopodobnie najwcześniej. Na ostatnim miejscu zaś postawiono język polski, o czym świadczą jej listy pisane w tym języku, pełne błędów. Ważne miejsce w jej edukacji zajmowała muzyka. Istnieją przekazy, że wdzięcznie śpiewała. Jej późniejsze zamiłowania kolekcjonerskie wywodzą się prawdopodobnie również z czasów pobytu na dworze rodziców. Chętnie brała udział w balach, lubiła tańczyć, szczególnie lubiła bale maskowe, po latach również to nie znajdzie pochwały w oczach jej męża Maksymiliana Emanuela³¹.

Mimo zmian jakim podlegały wzorce edukacyjne na przestrzeni stuleci naszych dziejów pewne wspólne elementy w wychowaniu córek królewskich można chyba zauważyć. Niezależnie, czy były to córki władców z dynastii Piastów, Jagiellonów, czy późniejszych władców elekcyjnych, królowny przygotowywano do ich życiowych ról – małżonek i matek władców.

Podstawą edukacji było wychowanie religijne. Pobożność była cechą bardzo cenioną u królowej. Słynęły z niej Piastówny, równie pobożne były córki Jagiellonów oraz jedyna córka Zygmunta III Wazy i Konstancji Habsburżanki – Anna Katarzyna Konstancja. Nawet te, które musiały żyć w krajach o innym wyznaniu, jak na przykład Jadwiga córka Zygmunta I i jego pierwszej żony, której mąż, margrabia brandenburski Joachim, cztery lata po ślubie, w 1539 roku wprowadził w kraju wyznanie luterzańskie (choć sam jeszcze w 1541 roku uchodził za katolika), wytrwały w wierze przodków. Zatraskany ojciec Zygmunt I napominał zięcia, aby nie namawiał Jadwigi do zmiany religii, „w której i My i przodkowie nasi, dziadowie i pradziadowie żyliśmy

²⁸ W. Czapliński, *Anna Katarzyna Konstancja*, PSB, 1, s. 134.

²⁹ B. Fabiani, *Życie codzienne na zamku królewskim w epoce Wazów*, Warszawa 1996, s. 175.

³⁰ K. Targosz, *Sawantki w Polsce XVII w. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1997, s. 175.

³¹ M. Komaszynski, *Teresa Kunegunda Sobieska*, Warszawa 1982, s. 12 i n.

i stał się dotrwały”³². Do córki zaś pisał „tym listem napomniany, aby T. M. nikomu gwoli myśli swej, przeciwko wierze świętej nie odmieniała, jedno tak mocne i stałe w tem trwała, jako T. M. z młodości jest nauczona i wychowana”³³. Zdarzało się również, że sprzyjały one po latach różnowiercom, jak Zofia, czy Katarzyna Jagiellonka. Maksymilian Emanuel zarzucał swojej żonie właśnie brak pobożności, a szczególnie jej publicznych przejawów. Według tego co pisał do Marysieńki Sobieskiej dla jej córki ważniejsze były bale, na których bawiła się całe noce i dlatego nie miała sił rankiem iść do kościoła³⁴.

Następnym elementem była nauka języków. Uczyły się nasze królowny łaciny – znały ten język m.in. Elżbieta Łokietkówna, Jadwiga córka Kazimierza Jagiellończyka i Rakuszanek, córki Zygmunta Starego, wreszcie Teresa Kunegunda Sobieska; włoskiego – córki Bony; francuskiego – Teresa Kunegunda, niemieckiego – Jadwiga córka Elżbiety Rakuszanek, córki Bony. Nie znała tego języka Jadwiga margrabina brandenburska. Kiedy wyjeżdżała do męża jej ojciec król Zygmunt pełen troski o córkę prosił, „by małżonka jego mogła trzymać przy sobie ludzi obojej płci z ziomeków swoich mówiących jej językiem, dopóki się sama niemieckiego języka nie nauczy”³⁵, minęło kilka lat zanim opanowała ten język.

Niekiedy wynosiły z rodzinnego dworu zamiłowanie do lektury, świadczą o tym ich księgozbiory (córki Bony).

Obok tego zdobywały zapewne królowny umiejętności „czysto” kobiece – tkanie, wyszywanie itp.; wiadomo, że uczyły się tego córki Bony.

Wychowanie córek władców polskich nie odbiegało od ogólnie przyjętych kobiecych wzorców edukacyjnych. Uzupelnione było to po prostu spowodowane pochodzeniem i językiem narodowym obcych, ale niekiedy było to po prostu spowodowane pochodzeniem i językiem narodowym matki, która, rzecz zrozumiała, uczyła córki swej ojczystej mowy. Tak jak nie przywiązywano wagi do kształcenia dziewcząt, tak i w przypadku córek królewskich i księżęcych ten element edukacji nie zawsze był doceniany. Starannie natomiast wychowywano dziewczęta pod względem religijnym i moralnym.

Artur Kijas

Poznań

Uczni wileńscy na Uniwersytecie Charkowskim w pierwszej połowie XIX wieku

Uniwersytet Charkowski, którego współzałożycielem i dobroczyńcą był Polak Seweryn Potocki, w swojej bogatej historii odnotował polskie nazwiska. Polacy byli zarówno profesorami, jak i studentami tego uniwersytetu. W pierwszym półwieczu jego istnienia dość liczną kategorię wśród profesorów i wykładowców stanowili uczni wileńscy.

³² A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie...*, s. 88.

³³ A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie...*, s. 88.

³⁴ M. Komarzyński, *Teresa Kunegunda...*, s. 66.

³⁵ A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie...*, s. 82.